

KS. TOMASZ SZYSZKA SVD

## MODEL UCZEŃ-MISJONARZ WEDŁUG DOKUMENTU Z APARECIDA

We współczesnym świecie, wielu katolików i osób przychylnych Kościołowi inspiruje się nauką społeczną Kościoła, interesuje się Biblią, apologetyką czy też misjologią. Studiując i zgłębiając nauczanie kościelne i papieskie, odnajdują jakby cenny skarb, który inspiruje ich do dawania świadectwa, tak osobistego, jaki i wspólnotowego. Aby sprostać stawianym sobie wymaganiom podejmują różnorodne formy formacji teologicznej. Odkrywają w ten sposób nauczanie dotyczące między innymi aspektu bycia uczniem Jezusa z Nazaretu. Rodzi się zatem pytanie, jakie miało to znaczenie dla uczniów i Apostołów sprzed 2 tysięcy lat i jakie ma dla współczesnego chrześcijanina? Co było i co pozostaje istotą, siłą sprawczą tego wydarzenia o charakterze powołania?

Dokument końcowy Konferencji Rada Biskupów Ameryki Łacińskiej (CELAM) z Aparecida (2007) zasugerował frapujący dwumian uczeń-misjonarz czy też uczeń i misjonarz, który można potraktować jako podwójny impuls. Uczeń, który poważnie traktuje wyznawaną wiarę, staje się tym samym misjonarzem w szerokim kontekście przemian i wyzwań współczesnego świata, w którym wartości religijne i duchowe są spychane na margines i są wypłukiwane ze świadomości coraz większych grup osób ochrzczonych.

Dokument z Aparecida jest wprawdzie skierowany do Kościoła w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach, ale stał się kopalnią wielorakich inspiracji dla Kościoła we współczesnym świecie. Uczniowie-misjonarze mogą być bowiem częścią wielkiego projektu misyjnego, realizowanego

---

KS. TOMASZ SZYSZKA SVD – dr hab. prof. ucz.; misjolog; profesor na Wydziale Teologicznym UKSW; pracował jako misjonarz w Boliwii na Altiplano; wykłada w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie; współpracuje z Instytutem Papieża Jana Pawła II; obszary badawcze: historia ewangelizacji oraz inkulturacji w Ameryce Łacińskiej.

na płaszczyźnie społecznej, kulturalnej, ekonomicznej i politycznej (por. DA, n. 99f). Czerpiąc inspirację z zasad i kryteriów ewangelicznych wychodzą na „peryferie” i angażują się w nowe sytuacje misyjne.

Okazuje się, że istotą powołania i siłą sprawczą była i pozostaje osoba Jezusa Chrystusa jako Nauczyciela oraz gotowość ze strony potencjalnych uczniów do podjęcia daru i realizacji formuły dogłębnej relacyjności, tak w wymiarze wertykalnym, jak i w wymiarze horyzontalnym (Kościoł, wspólnota, potencjalni adresaci).

### **Dylemat: dywiz a może „i” jako spójnik**

Dwumian uczeń/misjonarz ma swój pierwowzór w dokumencie V Konferencji CELAM z Aparecida, zatytułowanym *Uczniowie i Misjonarze Jezusa Chrystusa, ażeby w Nim mieli Życie. Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem (J 14, 6)*<sup>1</sup>. Aczkolwiek w tytule dokumentu pojawia się spójnik, to w samym dokumencie pojawia się również wariant uczniowie-misjonarze. Bliższa analiza dokumentu wykazuje, że ów dwumian pojawia się ponad 110 razy i przybiera różnorodne formy. Wariant ze spójnikiem „i” czyli uczeń i misjonarz / uczniowie i misjonarze pojawia się w dokumencie dosyć często<sup>2</sup>, aczkolwiek dwumian z dywizem uczeń-misjonarz albo uczniowie-misjonarze pojawia się w tytułach rozdziałów i podrozdziałów częściej<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Aparecida, V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Dokument końcowy. *Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody miały w nim życie*. Gubin 2014 (Seria Nowej Ewangelizacji). Skróć DA odnosi się do tekstu polskiego dokumentu końcowego z Aparecidy.

<sup>2</sup> Dwumian uczeń i misjonarz, kilka razy stanowi część tytułu rozdziału albo podrozdziału, jak np. 1.2. *Radość bycia uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa*; 2.1. *Rzeczywistość, przed którą stajemy jako uczniowie i misjonarze*; 6.1.4 *Maryja – Uczennica i Misjonarka* oraz 10.5 *Uczniowie i misjonarze w życiu publicznym*. Terminy te występują również w ponad 40 punktach dokumentu z Aparecida (3; 10; 11; 13; 14; 23; 25; 30; 31; 121; 127; 134; 152; 172; 178; 205; 223; 245; 250; 271; 276; 279; 307; 314; 315; 316; 318; 327; 349; 377; 384; 399; 400; 432; 469; 491; 501; 506; 532; 540; 554).

<sup>3</sup> Por. rozdział 1, części pierwszej *Uczniowie-misjonarze*; rozdział 2. – *Spojrzenie na rzeczywistość oczami uczniów-misjonarzy*; tytuł części drugiej: *Życie Jezusa Chrystusa w uczniach-misjonarzach*; rozdział 3. – *Radość bycia uczniami-misjonarzami, aby głosić Ewangelię Jezusa Chrystusa*; rozdział 4. – *Powołanie uczniów-misjonarzy do świętości*; rozdz. 5. – *Komunia uczniów-misjonarzy w Kościele*; 5.3. – *Uczniowie-misjonarze i ich specyficzne powołania*; 5.3.1. – *Biskupi – Uczniowie-Misjonarze Jezusa-Najwyższego Kapłana*; 5.3.2. – *Kapłani – Uczniowie-Misjonarze Jezusa-Dobrego Pasterza*; 5.3.2.2. – *Proboszczowie – Animatorzy Wspólnoty Uczniów-Misjonarzy*; 5.3.3. – *Diakoni Stali – Uczniowie-Misjonarze Jezusa-Sługi*; 5.3.4. – *Wierni Świeccy – Uczniowie-Misjonarze Jezusa-Światłości Świata*; 5.3.5. – *Osoby Konsekrowane – Uczniowie-Misjonarze Jezusa-Świadka Ojca*; rodz. 6. – *Droga formacji uczniów-misjonarzy*; 6.2. – *Proces formacji uczniów-misjonarzy*;

Czy powyższe rozróżnienie (dywiz czy spójnik) ma istotne znaczenie interpretacyjne? Wydaje się to sprawą drugorzędną, ponieważ istota tegoż wyrażenia jest ukierunkowana jednoznacznie na osobę Jezusa Chrystusa jako nauczyciela i jako centrum historii zbawienia. Uczniowie, którzy Boskiego Mistrza uznają za swojego jedynego Pana i Nauczyciela, stanowią niejako aspekt podrzędny.

Bez wątplenia, stosowanie spójnika czy też dywizu ma frapujące i inspirujące racje językowe. Spójnik „i” jest używany do łączenia np. dwóch wyrazów, wyrażając ich przyczynowość, następstwo czasowe, współwystępowanie. Można go użyć jako spójnika współrzędnego (kiedy cechy są traktowane na równi, np. jestem uczniem i misjonarzem); jako łącznika wyrażenia współrzędnych (na takim samym poziomie) (np. jestem uczniem i jestem misjonarzem); jako łącznika wyrażającego następstwo czasowe, kiedy jedna czynność wynika z drugiej (jestem uczniem i dlatego jestem misjonarzem). Natomiast dywiz też jest używany jako łącznik cech równorzędnych albo w zestawieniach rzeczownikowych.

W kontekście rozważań nad zasadnością czy też niestosownością użycia spójnika „i” w dwumianie uczeń - / i misjonarz na uwagę zasługuje wyjaśnienie papieża Franciszka: „Nie można być uczniem Jezusa, nie będąc jednocześnie misjonarzem. Uczniostwo i zaangażowanie misyjne są jak dwie strony tego samego medalu, jak dwa profile tej samej twarzy, dwa konieczne wymiary tej samej Osoby! Jedno bez drugiego nie istnieje. Ta logika i dyscyplina leży u podstaw (kluczowego!) wezwania z *Aparecidy*: wezwania do nawrócenia pastoralnego”<sup>4</sup>.

Nieco więcej światła rzuca na tą kwestię papież Franciszek w adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium*: „Każdy chrześcijanin jest misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał miłość Boga w Jezusie Chrystusie; nie mówimy już, że jesteśmy „uczniami” i „misjonarzami”, ale że zawsze jesteśmy „uczniami-misjonarzami” (EG, n. 120). W tym zdaniu kryje się jednak pewna sprzeczność. Najpierw zostało wyrażone założenie „w takiej mierze...”, aby pod koniec zdania wskazać na bezwzględną równorzędność bycia uczniem-misjonarzem. Tym samym jest to raczej wyrażenie życzeniowe, wskazujące na pewien cel czy też poziom do osiągnięcia w odniesieniu do dojrzałości wiary. Osoba w momencie

---

6.4. – *Miejsca formacji uczniów-misjonarzy*. Terminy występują również w następujących w niemal 40 punktach (20; 125; 131; 147; 153; 156; 170; 172; 181; 190; 199 x2; 203 x2; 204; 252; 255; 262; 278; 280; 283; 301; 302-303; 311; 320; 362; 363 x2; 364 x2; 368; 374; 376; 382; 386; 449; 460).

<sup>4</sup> G. Ryś, *Rozmawiając z Franciszkiem o dokumencie z Aparecidy*, w: *Aparecida, V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów*, s. 8.

swojego chrztu co najwyżej staje się potencjalnym uczniem-misjonarzem, ale dar ten należy pielęgnować i rozwijać. Gdyby działało się tak niejako automatycznie, nie potrzebny byłoby proces nawracania się i permanentnego pogłębiania swojej przynależności do Jezusa Chrystusa.

W podobnym duchu, wskazującym na naturę chrześcijańskiego powołania wyraża się dokument z Aparecida, wskazując na sprawę zasadniczą: „Dlatego każdy uczeń jest misjonarzem, gdyż Jezus czyni go uczestnikiem swojej misji, równocześnie wiążąc go ze sobą więzią przyjaźni i braterstwa. I tak jak On jest świadkiem miłości Ojca, tak uczniowie są świadkami śmierci i zmartwychwstania Pana do chwili Jego ponownego przyjścia. Wypełnianie tego obowiązku nie jest zadaniem opcjonalnym, lecz integralną częścią tożsamości chrześcijańskiej, ponieważ świadczenie jest częścią istoty samego powołania” (DA, n. 144). Zatem Jezus jest tym, który powołuje i czyni ucznia uczestnikiem swojej misji. Swoją drogą, oznacza to wymagający i długi proces formacyjny, czego doświadczyli Apostołowie.

Nauczyciel z Nazaretu na różne sposoby przybliżał im prawdę o konieczności pełnienia woli Ojca i umiejętności wykorzystania swoich uzdolnień do zaangażowania w posługę głoszenia Dobrej Nowiny i bycia świadkami królestwa Bożego. Jednym z aspektów powołania, była gotowość do świadomej rezygnacji z jakichkolwiek form autopromocji (Łk 9, 23; Mt 16, 21–27) na rzecz posłusznego a zrazem kreatywnego (w mocy Ducha Świętego) wypełniania zleconej misji. Jezus nie był wobec swoich uczniów surowy (w duchu starotestamentalnym), ale był Nauczycielem bardzo wymagającym (Mk 2, 18–22). Nauczał i wymagał zdecydowanego „nie” dla jakiegokolwiek formalizmu i automatyzmu, na rzecz „tak” dla ewangelicznego dynamizmu. Jeszcze po zmartwychwstaniu apostołowie doświadczyli, że bycie wiarygodnymi „świadkami śmierci i zmartwychwstania” również trzeba się uczyć i w nim wzrastać.

Dlatego wydaje się, że za użytym przez papieża Franciszka określeniem „że zawsze jesteśmy uczniami-misjonarzami” przemawiają raczej natury teologicznej, aczkolwiek w odniesieniu do praktyki codzienności misyjnej, bliższy wydaje się forma spójnikowa, wyrażająca zależność czasową (przyczynowość, swoistego rodzaju symultaniczność), jaką uczeń potrzebuje, aby stać się misjonarzem. Jest to proces, w którym uczeń słuchający i obserwujący Nauczyciela staje się z biegiem czasu przemawiającym misjonarzem oraz ważnym punktem odniesienia dla innych.

Istotę dwumianu uczeń/misjonarz można wyrazić wieloma określeniami, odnoszącymi się do tak istotnych cech, pożądaných przez każdego przecież misjonarza: zależność od (od posyłającego i od odbiorców),

przywiązanie do (zleconej misji i adresatów), relacyjność (w wymiarze wertykalnym i horyzontalnym), jak również przyczynowość i sprzężenie (przecież każdej akcji odpowiada reakcja i należy mieć tego świadomość), koordynacja i współdziałanie (z łaską, otrzymanymi darami, gotowością do współpracy, unikając pozerstwa i egotyzmowi).

Na bazie bliskości z Nauczycielem, uczniowie zyskali głębię swojej podmiotowości. Doświadczyli tego, że przez Boskiego Nauczyciela nie są traktowani przedmiotowo ani instrumentalnie, ale jako współuczestnicy boskiego projektu (J 15, 12–17; DA, n. 242; 277).

Zatem brak w dwumianie spójnika „i” można interpretować jako podkreślenie jedności i nowej tożsamości. Tak, jak nie ma ucznia bez Mistrza, tak nie można być autentycznym uczniem bez świadomości zobowiązań misyjnych Kościoła względem współczesnego świata. Jednakże osiągnięcie pełnowymiarowej relacyjności, tj. pełnego dynamizmu ewangelizacyjnego i zaangażowania w wymiarze służebnym, wymaga czasu i odpowiedniej formacji, aby móc sobie przyswoić zasady i impulsy płynące z „normatywności boskiego stylu” (DA, n. 14; 276). Dlatego, biskupi zgromadzeni na Konferencji w Aparecida wyznają: „Przyzywamy Ducha Świętego, aby móc dawać świadectwo bliskości, które zawiera: bliskość uczuciową, słuchanie, pokorę, solidarność, współczucie, dialog, pojednanie, oddanie na rzecz sprawiedliwości społecznej oraz umiejętność dzielenia się, jak to czynił Jezus. On wciąż wzywa, zaprasza i oferuje nieustannie życie godne i pełne dla wszystkich. My, uczniowie-misjonarze i uczennice-misjonarki Ameryki Łacińskiej i Karaibów, jesteśmy obecnie wezwani do wypłynięcia w morze na obfity połów. Oznacza to wyjście z naszej zamkniętej świadomości i rzucenie się z mocą i zaufaniem (*parrhesia*) w misję całego Kościoła” (DA, n. 363).

Skoro dwumian uczeń/misjonarz odnosi się potencjalnie do wszystkich ochrzczonych, to swoją drogą jest on wymownym idiome nowo-zrozumienia paradygmatu misyjności Kościoła. Jest to świadome odejście od tradycyjnego wymiaru misji w sensie czysto geograficznym, a większym uwzględnieniem „sytuacji misyjnych” i „nowych areopagów” (RMis, n. 37). Oznacza to, np. dla duszpasterzy, że każdy kto autentycznie angażuje się nie tylko w działalność czysto duszpasterską, ale też uwzględnia w swojej posłudze niełatwe rewiry „sytuacji misyjnych” oraz nie unika obecności w zakresie „nowych areopagów”, ten realizuje się w wymiarze uczeń-misjonarz (DA, n. 148), ponieważ „istotą bycia uczniem Jezusa jest przeżywanie życia jako sól ziemi i światło świata” (DA, n. 110). Normy uczniostwa są zaś następujące: „Powinniśmy stać się uległymi uczniami, aby w naśladowaniu Go, od Niego uczyć się godności i pełni życia. Powinniśmy również być zapaleni przez gorliwość

misyjną, aby do serca kultury naszych czasów wnosić to jednoczące i pełne znaczenie ludzkiego życia, którego ani nauka, ani polityka, ani ekonomia, ani media nie mogą zaoferować” (DA, n. 41).

Co zatem wynika z takiego a nie innego użycia tychże dwumianów, skoro autorzy dokumentu z Aparecida nie używali tych terminów według wyraźnie określonych kryteriów?

### **Inspiracja do zaangażowania**

Warto zatrzymać się i dostrzec, kto jest postrzegany za potencjalnego ucznia/misjonarza według dokumentu z Aparecida. Otóż wspólny mianownik to: wszyscy ochrzczeni, aczkolwiek należałoby wskazać, że chodzi o tych, którzy są zaangażowani w realizację dzieła misyjnego współczesnego Kościoła i czynią to na bazie silnej identyfikacji z Boskim Mistrzem. Dokument wskazuje na rozliczne zadania i wielorakie możliwości zaangażowania, które obejmują niejako wszystkie aspekty życia: „uczniowie i misjonarze Chrystusa powinni rozświetlać światłem Ewangelii wszystkie dziedziny życia społecznego” (DA, n. 501). Podane są też bardziej konkretne wskazówki, co do potencjalnych przestrzeni realizacji powołania: „dawać świadectwo jako uczeń i misjonarz Jezusa Chrystusa w rodzinie” (DA, n. 460), co jest czy też być powinno zadaniem, np. dla dziadków i babć, rodziców, krewnych itd. Oni mają zadbać o krzewienie wiary i kultury chrześcijańskiej w swoich środowiskach życia rodzinnego i zawodowego. To samo dotyczy nauczycieli i lekarzy, prawników i ludzi biznesu, polityków: „uczeń i misjonarz Chrystusa, który jest aktywny na polu polityki i ekonomii oraz w ośrodkach decyzyjnych” (DA, n. 506). Autentyczny uczeń i misjonarz, pomimo pojawiających się niedogodności, zawsze powinien umieć wykorzystać nadążające się możliwości, aby w środowiskach zdominowanych przez kulturę śmierci, egoizmu i materializmu oraz tam gdzie są promowane koncepcje człowieka sprzeczne z wizją chrześcijańską, promować ważkość i istotę wartości ewangelicznych. Ten właśnie obowiązek spoczywa na wszystkich członkach Kościoła hierarchicznego oraz świeckich.

Autorzy dokumentu z Aparecida wyrazili podziw dla tych wszystkich, którzy realizują swoją tożsamość w środowisku swojego życia i pracy: „Pragniemy pogratulować i zapewnić o naszym wsparciu wielu uczniów i misjonarzy Jezusa Chrystusa, którzy swoją wiarygodną postawą etyczną wciąż zasiewają wartości ewangeliczne w środowiskach, w których tradycyjnie tworzy się kulturę, oraz na nowych areopagach: w świecie komunikacji, w budowaniu pokoju, w rozwoju i wyzwoleniu ludów, [...]” oraz w „bardzo rozległym «areopagu» kultury, prac badawczych i stosunków międzynarodowych” (DA, n. 491; por. RMI, n. 37).

Należałoby na tym miejscu dokończyć myśl rozpoczętą nieco wcześniej dotyczącą misyjności Kościoła. Otóż dokument z Aparecida nie neguje konieczności ani nie podważa istoty misji *ad gentes*, ale swoją uwagę koncentruje na tym, co św. Jan Paweł II wiele lat wcześniej określił jako nowa ewangelizacja albo reewangelizacja. Uwaga autorów dokumentu z Aparecida dotyczy bowiem niełatwej sytuacji współczesnego społeczeństwa latynoamerykańskiego, które na wiele sposobów doświadcza destrukcyjnych elementów procesów sekularyzacji i laicyzacji, etycznego relatywizmu i obojętności religijnej. Wielkim wyzwaniem jest niemal powszechny kryzys sensu religijnego, w tym poszukiwania ciągle czegoś nowego i eksperymentowania w zupełnie nowych przestrzeniach pozachrześcijańskich, czyli odwoływania się do wzorców religijności i duchowości niechrześcijańskiej (religijności azjatyckich, afrykańskich oraz autochtonicznych), w tym licznych praktyk okultystycznych. Jeszcze inną trudnością jest uporczywe trwanie w niesprawiedliwych strukturach społecznych oraz coraz powszechniejszej kultury przemocy (por. gangi narkotykowe). Biorąc pod uwagę powyższe zagrożenia i wyzwania, dokument z Aparecida podpowiada: „Radykalizmowi przemocy może zaradzić jedynie radykalizmem miłości odkupieńczej. Ewangelizowanie oparte na miłości oddającej się całkowicie, jako rozwiązanie konfliktu, powinno być «radykalną» osią kulturową nowego społeczeństwa” (DA, n. 543). Tym samym, jednym z zadań uczniów i misjonarzy jest zatem budowanie nowego społeczeństwa opartego na wartościach ewangelicznych.

Nowotestamentalna myśl misjologiczna wyraźnie sugeruje konieczność udania się na „religijne peryferie”, aby mogła tam zagościć Dobra Nowina, wzmocniona wiarygodnym świadectwem. Święty Paweł i Apostołowie kierowani Duchem Świętym, odważnie wchodzili w otaczający ich świat (pogańskiej religijności, duchowości, wartości i postaw), aby przepowiadać Dobrą Nowinę o zbawieniu, pomimo niesprzyjających okoliczności, a nawet wrogości. Bardzo podobne wyzwanie jawi się przed współczesnymi uczniami i misjonarzami.

Tradycyjne zrozumienie misji w sensie geograficznym nie zdezaktualizowało się całkowicie, ale nie może przystępować wielorakich współczesnych środowisk i sytuacji misyjnych w społeczeństwach krajów, jeszcze stosunkowo niedawno określających się jako chrześcijańskie.

Stąd też w dokumencie z Aparecida pojawił się apel o pobudzenie Kościoła w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach do większego impulsu misyjnego: „Nie możemy nie wykorzystać tej godziny łaski. Potrzebujemy nowej Pięćdziesiątnicy! Musimy wyjść na spotkanie ludzi, rodzin, wspólnot i narodów, aby im komunikować i dzielić z nimi dar spotkania

z Chrystusem, który napełnił nasze życie «sensem», prawdą i miłością, radością i nadzieją!» (DA, n. 548). Autorzy dokumentu zwracają uwagę na konieczność działania, wypracowania nowej metodologii misyjnej, wybudzenia nowego dynamizmu ewangelizacyjnego: „Nie możemy być spokojni i czekać biernie w naszych świątyniach, lecz rzeczą pilną jest, abyśmy poszli we wszystkich kierunkach i głosili, że zło i śmierć nie mają ostatniego słowa, że miłość jest silniejsza...” oraz „jesteśmy świadkami i misjonarzami: w wielkich miastach i na wsi, w górach i lasach naszej Ameryki, we wszystkich dziedzinach wspólnego życia społecznego, na najróżniejszych «areopagach» życia publicznego narodów, w ekstremalnych sytuacjach życiowych, przyjmując posłanie ad gentes jako naszą troskę o powszechną misję Kościoła” (DA, n. 548).

W encyklice misyjnej *Redemptoris missio* Jana Pawła II, znajduje się przypomnienie, że główna misja Kościoła jest *de facto* realizowana w rozmaitych wymiarach misji, takich jak duszpasterstwo, nowa ewangelizacja, reewangelizacja, misja *ad gentes* (RMis, n. 33). Jan Paweł II wskazał też, że stopień autentyczności zaangażowania w misję Kościoła jest poniekąd, wypadkową autentycznej duchowości misyjnej, gdzie zasadniczą rolę odgrywa Duch Święty – główny protagonista misji Kościoła (RMis, n. 21, 30). W odniesieniu do Ducha Świętego dokument z *Aparecida* wskazuje: „nie ma dla nas innej radości ani innego priorytetu poza byciem narzędziem Ducha Świętego jako Kościół po to, aby Jezus Chrystus mógł być poznawany, naśladowany, kochany, adorowany przez wszystkich oraz ogłaszany i przekazywany wszystkim pomimo wszelkich trudności i oporów. To najlepsza służba – Jego służba!” (DA, n. 14; por. n. 18).

Aby sprostać priorytetowi służby, uczeń i misjonarz musi być gotowy do wykorzystania swoich talentów i uzdolnień poprzez stosownie przygotowanie: „Wszystkie autentyczne przemiany kształtują się i zachodzą w sercach osób, promieniując na wszystkie dziedziny ich życia i koegzystencji. Nie będzie nowych struktur bez nowych mężczyzn i kobiet, którzy ożywią i doprowadzą do połączenia w narodach ideałów i potężnych energii moralnych i religijnych. Kościół odpowiada na tę potrzebę, formując uczniów i misjonarzy” (DA, n. 538). Koncepcja uczeń / misjonarz to propozycja nowej tożsamości Kościoła względem współczesnego świata, na bazie solidnej formacji i promowania nowych postaw i stylów zaangażowania.

Aby osiągnąć zaawansowany poziom swojej tożsamości chrześcijańskiej i zaangażowania, należy według dokumentu z *Aparecida* zadbać o kilka wymiarów formacji: na co dzień żyć Słowem Bożym (DA, n. 249), żyć sakramentalnym, w tym rozwijać duchowość eucharystyczną

(DA, n. 250–251), dbać i cieszyć się pięknem liturgii, nie zapominając o permanentnej i konsekwentnej formacji intelektualnej.

### **Normatywność Jezusowego stylu**

Sugestywny jest tytuł jednego z rozdziałów dokumentu z *Aparecidy*: *Życie Jezusa Chrystusa w uczniach-misjonarzach*. Punktem wyjścia dla pełnej realizacji jakiegokolwiek przedsięwzięcia ewangelizacyjnego musi być zatem spotkanie i „koordynacja swoich zamysłów” z Boskim Nauczycielem, czy też uświadomienie sobie daru bycia wezwanym do „uczestnictwa w Jego życiu i chwale” (DA, n. 129).

Dokument z *Aparecida* wskazuje na pięć istotnych aspektów procesu formowania uczniów-misjonarzy (DA, n. 278): 1) spotkanie z Jezusem Chrystusem; 2) nawrócenie (zmieniając swój sposób myślenia i życia, przyjmując krzyż Chrystusa); 3) bycie uczniem: wzrastanie w poznaniu, miłości oraz w naśladowaniu Mistrza, wchodzenie coraz głębiej w tajemnicę Jego osoby, przykładu i nauczania; 4) pielęgnowanie komunii: życie chrześcijańskie nie może istnieć poza wspólnotą; 5) misja: uczeń w miarę jak poznaje i miłuje swojego Pana, doświadcza potrzeby dzielenia się z innymi swoją radością bycia posłanym, wyjścia do świata, by głosić Jezusa Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego, i urzeczywistniać miłość i służbę najbardziej potrzebującym – jednym słowem: budować Królestwo Boże.

Fundamentalne znaczenie wydają się mieć następujące aspekty: a) to Jezus wybiera i powołuje swoich uczniów; b) zostają oni wybrani nie dla czegoś (zadania, funkcji, zaszczytów), ale dla Kogoś, kto ich uzdalnia i posyła do wskazanych adresatów; c) bliższą konsekwencją jest związanie z osobą Nauczyciela, zaś dalszą jest uczestnictwo i utożsamienie się z Jego misją. Taki układ realizacji powołania nie pozostawia zbyt wiele przestrzeni na formalizm, rutynę, automatyzm, jakąś formę ślepego poddaństwa, ale niejako wymusza dyspozycyjność, czujność i kreatywność: „Jezus chce, aby Jego uczeń miał z Nim więź jako «przyjaciel» i «brat». «Przyjaciel» wchodzi w Jego życie, czyniąc je swoim” (DA, n. 132). Dokument z *Aparecida* przytacza wiele biblijnych obrazów mających na celu zobrazowanie owej więzi, zależności, uczniowskich konotacji. Są to metafory, o krzewie winnym i latoroślach (por. J 15, 1–8), o sługach i przyjaciółach, braciach i siostrach (J 1, 12–13) (por. DA, n. 132–133).

Uczniem a tym samym misjonarzem jest ten, kto się w pełni podejmuje realizacji boskiego mandatu głoszenia Dobrej Nowiny. Dlatego trudno określić misjonarzem kogoś, kto dopiero staje się adeptem przyswajającym sobie normatywność boskiego stylu. Wynika z tego, że tylko temu chrześcijaninowi, który na mocy chrztu świętego i innych

sakramentów, odczuwa i realizuje pragnienie pełnienia woli Boga, przysługuje tytuł ucznia-misjonarza (DA, n. 153). Ważnym wyznacznikiem autentyczności powołania jest zaś radość i miłość do ludzi: „W radości wiary jesteście misjonarzami, aby głosić Ewangelię Jezusa Chrystusa i w Jezusie Chrystusie – Dobrą Nowinę o ludzkiej godności, życiu, rodzinie, pracy, nauce i solidarności ze stworzeniem” (DA, n. 103).

Skoro Jezus jest określany jako pierwszy posłany (pierwszym misjonarzem) do pełnienia i wypełnienia woli swojego Ojca, podobnie Jego uczniowie stają się posłanymi (misjonarzami), kiedy w pełni utożsamiają się z wolą Ojca przekazaną przez Syna w mocy Ducha Świętego. „Jako uczniowie Jezusa uznajemy, że On jest pierwszym i największym Ewangelizatorem posłanym przez Boga (por. Łk 4, 44), będąc jednocześnie Ewangelią Boga (por. Rz 1, 3)” (DA, n. 103).

Z kart Ewangelii wiadomo, że Jezus najpierw powołał swoich uczniów, kształtował ich postawy i przekazał im swoją naukę, a dopiero po pewnym czasie, wysłał ich po dwóch... (Łk 10, 1–11). „Jesteście wezwani do realizowania obrazu Jezusa Chrystusa” (DA, n. 27). Tożsamość ucznia i misjonarza jest bowiem darem, zobowiązaniem, a zarazem powołaniem do bycia współpracownikami obdarzonymi i wyposażonymi w liczne dary, jak dar mowy i komunikacji z Bogiem, darami Eucharystii (niezbędny pokarm uczniów i misjonarzy) i w sakrament Przebaczenia, dar Maryi i Kościoła (DA, n. 24–25; 28; 153; 175; 250–251; 255; 266–267; 354).

Uczniowie Jezusa dopiero z biegiem czasu uzmysłowili sobie z całą wyrazistością, że wypełnianie obowiązku niesienia i dzielenia się Dobrą Nowiną nie jest zadaniem opcjonalnym, lecz integralną częścią ich życia i powołania, ponieważ jest to w rzeczy samej realizacja posługi głoszenia (DA, n. 154). Dlatego też Kościół zachęca, aby ten właśnie wymiar, tj. całkowitego, dobrowolnego ale też radosnego oddania się do dyspozycji Nauczycielowi, stał się bliski wszystkim ochrzczone, a w sposób szczególnym wszystkim już powołanym do realizacji misji Kościoła (DA, n. 144).

Uczeń-misjonarz wie, że trzeba zdobyć umiejętność kroczenia czy też poruszania się po drogach prowadzących do środowisk misyjnych, czyli wymagających posługi misyjnej: „te drogi owocują w dary prawdy i miłości, które zostały nam dane w Chrystusie...” (DA, n. 13) albo „to drogi, które cechuje kultura bez Boga i Jego przykazań, lub nawet skierowana przeciwko Bogu, napędzana bożkami władzy, bogactwa i chwilowych przyjemności, które ostatecznie prowadzą do kultury wrogiej osobie ludzkiej” (DA, n. 13). Poruszanie się po tych drogach wymaga niekiedy heroicznego cnót wiary, nadziei i miłości, ponieważ pojawiające się trudności i przeszkody nie powinny być interpretowane

jako destruktywne zagrożenie, ale jako ewangelizacyjne wyzwanie podejmowane w mocy Ducha Świętego. Postawa wsparta łaską i darami wzmacnia żywotność wiary i tożsamość uczniów-misjonarzy. Otwiera na poznawanie nowych stylów życia i myślenia a tym samym nowatorskich sposobów przeżywania wiary i mówienia o wierze w Boga. „To, co nas definiuje, to nie surowe i dramatyczne warunki życiowe, ani wyzwania społeczne, ani zadania, które musimy podjąć, lecz przede wszystkim miłość dana nam od Ojca w Jezusie Chrystusie poprzez namaszczenie w Duchu Świętym” (DA, n. 14).

Świadomość wybrania i przynależności do Jezusa pomagała Jego uczniom przezwyciężyć pojawiające się niechęci, zniechęcenie, opory i zastrzeżenia, a zarazem zintensyfikować osobiste opowiedzenie się za Jezusem (por. DA, n. 134). Uczniowie Jezusa stopniowo zdobywali cenne doświadczenie i przekonanie, że wiara w Boga nie może się sprowadzać do ślepego wypełniania przepisów, ponieważ nie jest prawnoritualną abstrakcją, ale żywą relacją z osobowym Bogiem (DA, n. 240–241). Jednocześnie relacja z wymiaru wertykalnego, przekłada się na wielorakie relacje w wymiarze horyzontalnym, czyli względem bliźnich, również tych stroniących od Dobrej Nowiny o zbawieniu, tych w potrzasku życia, tych zagubionych i poranionych, tych mających poczucie wykluczenia itd. (por. Łk 5, 29–32; 7, 36–50; 10, 30–37; Mk 10, 13–16; J 4, 1–26; DA, n. 135; 139–140; 147; 353). Dlatego autentyczny uczeń-misjonarz (a nie ten nominalny) to ten, który staje się z woli Jezusa czynnym i konsekwentnym uczestnikiem Jego misji. Jest on bowiem świadom, że zlecona mu misja, to nie tylko formalnie efektowna i efektywna realizacja pewnego projektu (wypracowanego albo zleconego mu programu), ale coś o wiele więcej. Chodzi bowiem o żywe świadectwo, o dzielenie się „doświadczeniem związanym z wydarzeniem spotkania z Chrystusem” (DA, n. 145).

Dokument z Aparecida wskazuje skąd się biorą uczniowie-misjonarze. Są to miejsca formacji potencjalnych uczniów-misjonarzy, czyli: rodzina (DA, n. 302–303); parafia (DA, n. 304–306); małe wspólnoty eklezjalne (DA, n. 307–310); ruchy eklezjalne i nowe wspólnoty (DA, n. 311–313); seminaria i domy formacji zakonnej (DA, n. 314–327); edukacja katolicka (DA, n. 328–330); katolickie instytucje oświatowe (DA, n. 331–340); katolickie uniwersytety i ośrodki szkolnictwa wyższego (DA, n. 341–346). Nie można jednak zmarginalizować istotnego faktu, że każdy uczeń-misjonarz potrzebuje Kościoła, jak Kościół potrzebuje swoich uczniów-misjonarzy. Wspólnota kościelna jest tym środowiskiem, w którym uczniowie spotykają się z Jezusem i dojrzewiają w swoim powołaniu, poznają bogactwo darów i uczą się żarliwości ich wykorzystania,

odkrywają łaskę powołania oraz radość z głoszenia Dobrej Nowiny, jak również rozpoznają możliwości realizacji zapału misyjnego (DA, n. 167; 170; 172). Kościół powinien „być domem i szkołą komunii, uczestniczenia i solidarności dla wszystkich ochrzczonych” (DA, n. 167).

### **Inspirująca deklaracja**

Dokument z Aparecida zawiera frapującą deklarację ze strony zebranych na V Konferencji CELAM biskupów, którzy podkreślają swój duszpasterski obowiązek formowania uczniów-misjonarzy: „będzie [to] od nas wymagać pogłębienia i ubogacenia wszystkich powodów i motywacji, które pomogą nam uczynić każdego chrześcijanina uczniem-misjonarzem” (DA, n. 362). Zatem poprzez chrzest, każdy chrześcijanin staje się wprawdzie potencjalnym uczniem-misjonarzem, ale trzeba go do tego „przekonać” i przygotować.

Jest to bardzo ważne zadanie, ponieważ „Kościół potrzebuje silnego wstrząśnięcia, żeby nie osiadł w wygodzie, stagnacji i obojętności [...]. Konieczne jest, aby każda wspólnota chrześcijańska przemieniła się w potężny ośrodek emanujący życiem w Chrystusie. Oczekujemy nowej Pięćdziesiątnicy, która nas uwolni ze zmęczenia, rozczarowania i konformizmu wobec otaczającego środowiska; oczekujemy przyścia Ducha, który odnowi naszą radość i nadzieję” (DA, n. 362).

Wydaje się, że otwarte serce i oczy ucznia-misjonarza na otaczającą go rzeczywistość, uzdalnia go do tego, aby każde środowisko i sytuację potraktować jako ewangelizacyjne wyzwanie. W praktyce wymaga to:

- adekwatnie odnowionej formacji chrześcijańskiej na wszystkich etapach życia, w tym również akademickiej, seminaryjnej, zakonnej itd.;
- dokonania rewizji dotychczasowych planów duszpasterskich i schematów administracyjnych oraz wypracowania nowych form duszpasterskich, co przekłada się na konieczność dokonania kreatywnej rewizji materiałów duszpasterskich, stylu nauczania, komunikacji itd.;
- wypracowania nowej wrażliwości ewangelizacyjnej, czyli formuły takiego patrzenia i słuchania („skanowania” rzeczywistości), aby dostrzegać zdezorientowanych i osamotnionych, czyli potrzebujących pomocy w odnalezieniu się we współczesnym świecie propagującym świat bez wartości ewangelicznych, kuszonych nowinkami technicznymi, które nie zastąpią żywej relacji międzypersonalnej;
- promowania kursów, warsztatów formacyjno-edukacyjnych, promujących kulturę spotkania, pielęgnowania międzypersonalnej biskopii, czyli uczestniczyć w procesach kulturowych, gdzie ceną jest promocja i poszanowanie godności i wolności osoby.

Podążanie za Nauczycielem Jezusem oznaczało dla Jego uczniów ciągle przyswajanie sobie nowych treści, bycia konfrontowanych z nowymi impulsami i zdobywaniem nowych doświadczeń, rezygnacji ze starych nawyków i utrwalonych przyzwyczajzeń oraz otwierania się na zupełnie nowe przestrzenie i wymiary ewangelicznego oddziaływania, czego dosadnym przykładem jest pójście i realizacja misji pośród pogan. Dotyczyło to nowego zrozumienia tradycji i Prawa Mojżeszowego, jak również bezprecedensowego stylu głoszenia królestwa Bożego, w tym specyficzne reagowanie Nauczyciela z Nazaretu na konkretne potrzeby ludzi.

Przepowiadanie Jezusa nie było jednak dla Jego uczniów w pełni zrozumiałe, czego przykładem jest alegoria o nowych bukłakach, o błędzie przyszywania nowej łąty do zniszczonego ubrania (Mk 2, 21–22) itd. Innymi słowy bycie uczniem oznaczało dla nich ciągłą konfrontację (zmaganie) pomiędzy posiadaną już wiedzą i doświadczeniem, pomysłami i oczekiwaniami, a nauczaniem i wymaganiami Nauczyciela. Uczniowie musieli zrewidować wiele swoich postaw, zamysłów, oczekiwań, aby spełnić kryteria podyktowane i wymagane przez Jezusa (por. Mt 9, 35–36).

Współcześni uczniowie-misjonarze stają przed podobnymi dylematami i wyzwaniem jak uczniowie dwa tysiące lat temu. To Duch Święty pozwala być kreatywnymi i zaangażowanymi w misję, uwzględniając wymagania rzeczywistości i odnajdując „głęboki sens we wszystkim, co jest nam powierzone do zrobienia dla Kościoła i dla świata” (DA, n. 285). Historia początków Kościoła jest bogata w liczne opisy realizacji tego, co po ludzku wydawano się niemożliwe, a jednak stało się żywymi i barwnymi wydarzeniami, w których uczestniczyli pierwsi uczniowie-misjonarze. Dlatego pozostają dla nas przykładem, ale też ciągle aktualną inspiracją.

Warszawa

*ks. Tomasz Szyszka SVD*

## STRESZCZENIE

Na konferencji CELAM w Aparecida (2007) zasugerowano frapujący dwumian uczeń-misjonarz czy też uczeń i misjonarz. Dzięki papieżowi Franciszkowi stał się on znany w całym Kościele, zaś w tym roku stanowi część tytułu programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce. Nieustannie frapującym zagadnieniem pozostaje teologiczna, duszpasterska i misjologiczna interpretacja tegoż dwumianu, stanowiąc ważką inspirację do ewangelizacyjnego zaangażowania i potraktowania go jako inspirującą deklarację wiary w Jezusa, jako boskiego Mistrza i Nauczyciela.

**Słowa kluczowe:** uczeń-misjonarz, dokument z Aparecida, normatywność, program duszpasterski.

## SUMMARY

At the CELAM conference in Aparecida (2007), the intriguing binomial of the disciple-missionary or disciple-missionary was suggested. Thanks to Pope Francis, it has become known throughout the Church, and this year it is part of the title of the pastoral program of the Church in Poland. The theological, pastoral and missiological interpretation of this binomial remains a constant fascinating issue, constituting an important inspiration for evangelizing commitment and treating it as an inspiring declaration of faith in Jesus as divine Master and Teacher.

**Key words:** missionary student, Aparecida document, normativity, pastoral program.

## BIBLIOGRAFIA

- Aparecida, *V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Dokument końcowy. Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody mały w nim życie*, Gubin 2014 (*Seria Nowej Ewangelizacji*).
- Ryś G., *Rozmawiając z Franciszkiem o dokumencie z Aparecidy*, w: *Aparecida, V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Dokument końcowy. Jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa, aby nasze narody mały w nim życie*, Gubin 2014, s. 7–9 (*Seria Nowej Ewangelizacji*).